Nr. 446. **Kraków, Sobota 28 Września 1907.** **Rok XXVI.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują.

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Odpowiedź lewicy sejmowej w sprawie reformy wyborczej. — Sejm śląski przeciw dyetom poselskim. — Ruch antichrześcijański w Chinach. — Katastrofa powodziowa w Maladze.

Odpowiedź lewicy w sprawie reformy wyborczej.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Lwów, 28 września.

Po długich naradach wygotowała lewica demokratyczna odpowiedź na przedłożony przez prawicę projekt wyborczy dra Bobrzyńskiego. — Na posiedzeniu wczorajszem ustalono zasady, dokąd lewica sejmowa może pójść w kompromisie z konserwatystami. Uchwała, powzięta wczoraj przez lewicę, brzmi jak następuje:

I. **Nie przyjąć** projektu reformy wyborczej, przedstawionego dnia 26 b. m. przez stronnictwa prawicy, za podstawę pertraktacyj z temi stronnictwami, z powodu, że ten projekt przez utworzenie zbyt licznej grupy zawodowej, opartej na ciasnych kołach wyborców, w sposób jaskrawy uprzywilejowanych, nie licuje z zasadami ewolucyi demokratycznej społeczeństwa i rozwinięcia sił narodowych, opóźnia ich komplikacyę, a nie daje reformie warunków trwałości.

II. Trwać zasadniczo przy swoim projekcie reformy wyborczej, wniesionym do Sejmu w roku bieżącym.

Aby jednakże umożliwić dojście do skutku reformy wyborczej w drodze kompromisu, klub demokratyczny oświadcza gotowość zgodzenia się na modyfikacye swego projektu w następujących kierunkach:

a) Podstawą i najlepszą grupą prawa wyborczego do Sejmu powinna pozostać grupa powszechnego głosowania, a liczba mandatów 102 uzupełnioną ma być mandatami, ofiarowanemi w projekcie prawicy, w liczbie 26 t. zw. kuryi zawodowej pracy umysłowej (inteligencyi). Razem grupa ta i grupa powszechnego głosowania liczyć mają 128 mandatów, z czego około 78 przypadać powinno na okręgi wiejskie, reszta, około 50, na okręgi miejskie. — W grupie tej jest głosowanie powszechne, bezpośrednie, równe i tajne.

b) Grupa uzupełniająca poprzedniego projektu klubu demokratycznego, wraz z wirylistami w liczbie 52 mandatów, mogłaby być podwyższoną do cyfry 80 członków Sejmu, w tej liczbie średnia i wielka własność ziemska.

Grupa rolnicza ma liczyć około 44 mandatów, grupa handlu, przemysłu i rękodzieła około 24 mandatów, wirylistów 12. Census podatkowy w grupie przemysłu, handlu i rękodzieła powinien być dwojaki, t. j. wyższy dla handlu i wielkiego przemysłu, niższy dla rękodzieła.

Te uchwały lewicy przedłożono wczoraj popołudniu na posiedzeniu delegatów lewicy i delegatów prawicy.

Dzisiaj odbędzie się posiedzenie subkomitetu komisyi dla reformy wyborczej, na którem projekt ten lewicy będzie przedmiotem dyskusyi.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(**Telegramy „Nowej Reformy" z 28 września.**)

Z Łodzi.

Łódź. Wczoraj rano policya i wojsko otoczyły park kolejowy przy ul. Dzielnej i aresztowały pięć osób.

Łódź. Wczoraj powtórnie przesłuchiwano 64 robotników fabryki Silbersteina, których w tym celu przeprowadzono z aresztów wojskowych do kancelaryi policmajstra.

Sądy wojenne.

Warszawa. Sąd wojenny skazał na cztery lata ciężkich robót Stanisława Kotarskiego i Tomasza Kostkę, którego prawdziwego nazwiska nie stwierdzono, obu oskarżonych o należenie do bojówki P. P. S.

Rusyfikacya Chełmszczyzny.

Petersburg. Związek narodu rosyjskiego w Chełmie przesłał prezesowi ministrów obszerny memoryał z prośbą, aby zaraz po odłączeniu Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego wydany był ukaz o zakazie właścicielom rosyjskich majoratów wydzierżawiania ich Polakom. Środek ten, według Związku, ma dla przyszłych stosunków w tej miejscowości doniosłe znaczenie, bo bez niego nie można będzie przeprowadzić skutecznej rusyfikacyi, ponieważ tak włościanie majoratów polskich, jak i dzierżawcy majoratów rosyjskich będą przeciwdziałać temu.

Obecnie wszyscy dzierżawcy majoratów rosyjskich popierają tylko katolików i wydzierżawiają parcele Polakom. Tymczasem majoraty rosyjskie nadane zostały Rosyanom dla utrwalenia rosyjskiej własności ziemskiej i dla wytworzenia koło nich osad rosyjskich, t. j. dla rusyfikacyi kraju. Ponieważ właściciele majoratów nie spełnili tego, należy za to ograniczyć ich w prawach.

Napad na pocztę.

Tobolsk. Pet. Ag. tel. donosi: Dnia 24 b. m. w odległości 15 wiorst od miasta zrabowano 60.000 rubli z poczty, jadącej do Tiumenia. Zabito dwóch pocztylionów i dwa konie.

Prawdopodobny skład Dumy.

Petersburg. „Riecz" oblicza skład przyszłej Dumy w następujący sposób:

Kurya miejska i właścicieli ziemskich dadzą koło 30 proc. postępowych wyborców, włościanie dadzą 12 i pół proc. postępowców, robotnicy 2 i pół proc., ogółem 45 proc. wyborców.

W zastosowaniu do gubernij wygląda to tak:

Gubernij, gdzie opozycya da z górą połowę każdego zjazdu gubernialnego, jest 8; wybierają one 69 posłów. Gubernij, gdzie opozycya stanowi koło połowy i gdzie widoki jej są bardzo pomyślne, jest 15, wysyłają one 100 posłów.

Gubernij, gdzie widoki opozycyi są słabe, jest 18; wysyłają one 143 posłów. Gubernij, gdzie widoki prawicy są znaczne, jest 5; wysyłają one 30 posłów.

Opozycya zatem ma pewnych miejsc 69, prawica zaś 79; jednak opozycya posiłkowana będzie przez 10 posłów z Kaukazu, 15 z Rosyi Azyatyckiej, 10 do 14 z wielkich miast, nie licząc 12 Polaków, o których „Riecz" przypuszcza, że również staną po stronie opozycyi.

A więc większość opozycyjna nie jest niemożliwą.

Montignoso-Toselli.

(**Telegr. „N. Reformy" z d. 28 września.**)

Drezno. Policya drezdeńska poleciła usunąć podobizny państwa Toselli, wywieszone w oknach sklepowych. Kolporterom gazetowym zakazano wykrzykiwać tytuły artykułów o ślubie hr. Montignoso.

Poszukiwania ks. Moniki.

Drezno. Agenci sascy, którzy wyjechali do Włoch, nie natrafili na ślad księżniczki Pii Moniki. Rząd saski zamierza obecnie czynić kroki na drodze dyplomatycznej. Wczoraj odbyła się Rada ministeryalna, która trwała bardzo długo. Uchwały trzymane są w tajemnicy. Po Radzie ministeryalnej wysłano depesze szyfrowane do agentów saskich we Włoszech i Londynie, oraz do pełnomocnika króla saskiego, który ma pertraktować z panią Toselli.

Londyn. „Daily Mail" donosi, że pani Toselli miała się w ciągu dnia wczorajszego spotkać z księżniczką Pią Moniką. W sobotę przybędzie pani Toselli do Florencyi.

Drezno. Zapewniają, że pełnomocnik króla saskiego otrzyma polecenie uczynienia wszystkiego w celu wydostania księżniczki Pii Moniki, jednakże z uniknięciem skandalu. Na wypadek gdyby Pia Monika została zwróconą królowi saskiemu, nie będzie ona wychowywana ze starszemi dziećmi króla.

Paryż. „Matin" donosi, że Toselli z żoną mają zamiar udania się wkrótce do Ameryki, oraz że zamierzają zabrać także księżniczkę Pię Monikę.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 28 września.

Wiedeń. Wczoraj przed południem przyjął cesarz na specyalnej audyencyi księcia Connaughta, który następnie złożył karty bawiącym w Wiedniu członkom domu cesarskiego.

Przeciw dyetom poselskim.

Opawa. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przyjęto wniosek posła Türka, aby Izba zajęła stanowisko przeciw pobieraniu przez posłów do Rady państwa dyet podczas feryj letnich, przez to bowiem z jednej strony spada niesprawiedliwy ciężar na płacących podatki, z drugiej zaś posłowie są korumpowani.

Z Sejmu czeskiego.

Praga. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi reformy wyborczej przedstawił przewodniczący poseł Eppinger dotychczasową działalność komisyi i wystosował do komisyi wezwanie powzięcia postanowienia, w jaki sposób ma praca być dalej kontynuowaną.

Pos. Reininger podnosi że sesya sejmowa zostanie z początkiem października zakończoną i wskutek tego wszelka praca jest bezowocną; dlatego byłoby najodpowiedniejszem pracy wcale nie kontynuować. Ponieważ jednak jest to sprzecznem z regulaminem, proponuje mowca kontynuowanie obrad od tego punktu, gdzie je przerwano, t. j. od prac subkomitetu, oraz aby subkomitet skompletować.

Pos. Celakovsky oświadcza się przeciw temu wnioskowi, a proponuje natychmiastowe przejście do dyskusyi szczegółowej nad przedłożeniem.

Po dłuższej jeszcze dyskusyi przyjęto wniosek pos. Reiningera i dokonano zupełnego nowego wyboru subkomitetu.

Reorganizacya szkoły wojennej.

Wiedeń. Z dniem dzisiejszym wchodzą w życie świeże postanowienia o szkole wojennej, według których do szkoły tej będzie przyjmowaną tylko ograniczona liczba uczniów. — Na pierwszy kurs przyjętych będzie obecnie tylko 55 frekwentantów.

Również ograniczoną będzie liczba oficerów, przyjmowanych do sztabu generalnego.

Sprawa ugody.

Budapeszt. Wczorajsza Rada ministeryalna trwała do godziny trzeciej popołudniu. Prawdopodobnie zapadła na niej uchwała co do terminu rozpoczęcia ponownych rokowań ugodowych.

Bank austro-węgierski.

Budapeszt. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem gubernatora dra Bilińskiego posiedzenie Rady generalnej Banku austro-węgierskiego, na którem gen. sekretarz Pranger przedstawił obszerne sprawozdanie i omówił w niem także stosunki kredytowe na Węgrzech, przyczem stwierdził, że niema powodu do oznaczania sytuacyi jako niepokojącej. Stosunki na targach międzynarodowych pieniężnych polepszyły się, a na wielkich targach zagranicznych nastąpiło pewne uspokojenie. Następnie wykazywał, że bank w tym roku eskontował o 838·5 miliona koron weksli więcej, jak w tym samym czasie w r. z. Z tej sumy przypada na Austryę 496,700.000 koron, na Węgry 349,800.000 kor., co dowodzi, że ze strony banku w żadnym kierunku nie nastąpiło ograniczenie kredytu. Rada generalna przyjęła sprawozdanie do wiadomości. Sprawa stopy procentowej wogóle nie przyszła pod obrady.

Podejrzliwi Węgrzy.

Budapeszt. Prasa węgierska po atakach na ministrów rumuńskich wzięła się obecnie do włoskich ministrów i zarzuca im, że w ostatnim roku kilka razy przyjeżdżali potajemnie do Rjeki i tam odbywali narady z Włochami.

Konferencya pokojowa.

Haga. Na pełnem posiedzeniu konferencyi pokojowej delegat holenderski podziękował imieniem królowej za wyrażone jej przez konferencyę uznanie, oraz za zamiar odbycia trzeciej konferencyi również w Hadze.

Następnie przyjęto szereg uchwał powziętych przez komisyę IV.

Z Maroka.

Paryż. Urzędowa depesza z Casablanca z dnia 26 b. m. donosi, że wszystkie szczepy poddały się, przyjmując wszystkie warunki francuskie, z wyjątkiem sześciu szczepów, które jeszcze rokowań nie rozpoczęły.

Powstanie w Chinach.

Szanghaj. Biuro Reutera donosi: W Nankanghsnen, w prowincyi Kiangsi, wybuchło powstanie. — We wsi Jawoli zamordowano kilku chińskich chrześcijan i duchownego. Stacyę misyjną Lazarystów w Kanhuhu spalono. Misyonarze uciekli do Kianghu i prosili telegraficznie francuskiego konsula o pomoc.

Szanghai. Niem. Towarzystwo kablowe donosi: Przy powstaniu, zwróconem przeciw chrześcijanom w miejscowości Kanczuin w prowincyi Kiangsi, zamordowany został włoski misyonarz, nazwiskiem Carduglia. Drugi, tamże działający misyonarz francuski, zdołał uciec. Seminaryum i kościół tamże spalone. Powodem tych zaburzeń jest brak ochrony ze strony miarodajnych sfer, które tylko pozornie występują przeciw powstańcom.

Chińczycy donoszą z głębi kraju, że liczni chińscy księża i chrześcijanie zostali wymordowani, a wiele kościołów zdemolowanych.

Kronika.

Dziś:

Kraków, sobota 28 września.

Kalendarzyk kościelny: Wacława m. i Eustachii p.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 36, zachód o godz. 5 m. 26; długość dnia godzin 11 min. 50.

Teatr miejski w Krakowie: „Szkoła", sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego (nowość).

Cyrk Edisona: przedstawienie kinematograficzne o godz. 8 wieczór.

Repertuar teatru lwowskiego:

W sobotę, 28 b. m., po południu: „Zaczarowane koło" L. Rydla, dla młodzieży szk.; wieczorem: „Wesoła wdówka" (z p. Szupp).

Z pałacu sztuki donoszą nam, że z dniem 1 października otwartą zostanie w „świetlicy" pierwsza zbiorowa wystawa prac artysty-malarza p. Henryka Uziembły.

Krajowy kurs majsterski dla stolarzy. Muzeum techniczno-przemysłowe zawiadamia, że termin wnoszenia podań o przyjęcie na krajowy kurs majsterski dla stolarzy został przedłużony do dnia 5 października b. r. włącznie.

Egzamin dojrzałości w prywatnym seminaryum nauczycielskiem żeńskiem prof. Preisendanza, pod przewodnictwem ks.-prałata Józefa Bielenina, złożyły następujące uczenice: Iwanicka Władysława, Jurkiewicz Marya, Pawlikowska Felicya, Piotrowska Zofia, Ryłkówna Paulina, Ryszkówna Henryka i Sobolewska Zofia.

Zebranie koleżeńskie absolwentów Akademii handlowej odbędzie się dnia 1 października o godz. 8 wieczorem w domu przy ul. Wolskiej l. 14 (Towarzystwo kupców i młodzieży handlowej).

O zamordowanie żony. W dalszym ciągu wczorajszej, trzechdniowej rozprawy przeciw Wawrzyńcowi Rejzerowi i Maryannie Kaczorowskiej o zamordowanie żony Rejzera, Magdaleny, zamknięto postępowanie dowodowe po południu i trybunał postawił przysięgłym 6 pytań, z tych 3 w kierunku morderstwa, zabójstwa i przypadkowego działania co do Rejzera, a 3 odnoszące się do Kaczorowskiej co do współwiny morderstwa i zatajenia poszlak. — Nastąpiły wywody stron. Prokurator dr Graszczyński wykazywał w długim wywodzie winę obojga oskarżonych, na postawie poszlak i zeznań świadków. Obrońca obwinionego Rejzera, dr Przeworski, oraz dr Gleitzmann, obrońca Kaczorowskiej, w dłuższych przemówieniach zwalczali wywody prokuratora. Dr Gleitzmann w godzinnem przemówieniu wykazywał brak dowodów winy Kaczorowskiej. Zeznania świadków przedstawiły Kaczorowską jako kochankę Rejzera, a ta okoliczność nie jest wystarczającą do zasądzenia obwinionej za współudział w morderstwie lub zabójstwie. W końcu kategorycznie kwestyonował zeznania klasycznego świadka Pankowej, podając w wątpliwość normalny stan jej umysłu. Po treściwem resumé przewodniczącego przysięgli udali się na naradę, która trwała przeszło godzinę, poczem ogłoszono werdykt.

Pierwsze główne pytanie co do winy zbrodni skrytobójczego morderstwa ze strony Rejzera zatwierdzili przysięgli 11 głosami (1 przeciw).

Drugie główne pytanie co do współwiny morderstwa Maryi Kaczorowskiej zaprzeczyli 8 głosami.

Z reszty pytań dodatkowych co do winy Maryi Kaczorowskiej zatwierdzili 12 głosami pytanie w kierunku zatajenia i zatarcia poszlak zbrodni z jej strony.

Po ogłoszeniu werdyktu wnieśli obrońcy o okoliczności łagodzące, poczem trybunał wydał po naradzie na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych wyrok, skazujący **Rejzera na karę śmierci**, jako winnego zbrodni skrytobójczego morderstwa, a Maryę Kaczorowską na 10 miesięcy więzienia i ponoszenie kosztów rozprawy.

Rejzer wyroku nie przyjął i zgłosił zażalenie nieważności, Kaczorowska zastrzegła sobie 3 dni namysłu. Kaczorowskiej będą nadto policzone dwa miesiące więzienia, przebyte w śledztwie.

Wyrok obecny zmienił więc wyrok poprzedniej rozprawy, w czerwcu b. r. przeprowadzonej, jedynie na korzyść Kaczorowskiej, która poprzednim wyrokiem skazaną została na 10 lat ciężkiego więzienia, zaś co do Rejzera jest ten sam.

Pytanie co do przypadku, główny motyw wznowienia rozprawy przysięgli 12 głosami odrzucili.

Rozprawa, której przysłuchiwały się tłumy publiczności, zakończyła się o godz. 7 wieczorem.

Wypadek ciężkiego otrucia zaszedł wczoraj o godzinie 8 wieczór w domu przy ulicy Stolarskiej l. 13. Stróż tego domu, przechodząc przez podwórze, zauważył jakąś kobietę, leżącą bez przytomności na ziemi. Gdy starania jego o przywrócenie jej przytomności nie odniosły skutku, pospieszył na stacyę ratunkową i wezwał pogotowie, które przewiozło chorą na stacyę i tu skonstantowało, że zachodzi wypadek otrucia jakąś silną trucizną. Dwugodzinne usiłowania, przy zastosowaniu wszelkich środków, by otrutej przywrócić przytomność, były bezowocne. Przewieziono ją w stanie bezprzytomnym do szpitala św. Łazarza.

Otruta może liczyć około 30 lat, nazwiska jej dotychczas nie można było się dowiedzieć.

Niebezpieczne poparzenie. Wczoraj po południu w laboratoryum chemicznem wyższej szkoły przemysłowej poparzył się ciężko w prawą rękę uczeń IV kursu tej szkoły, K. Poparzenie spowodowało nieostrożne obchodzenie się z kwasem siarkowym, który oblał uczniowi prawą rękę. Niebezpieczną ranę opatrzono na stacyi ratunkowej, dokąd poparzony się udał, a następnie polecono mu udać się do szpitala św. Łazarza dla dalszego leczenia.

Krwawe pobicie. Wczorajszej nocy przybyła na stacyę ratunkową 36letnia Wiktorya Czubuł i zaraz po przybyciu zemdlała. Powodem omdlenia było kilka ran zadanych jej nożem na rękach, co spowodowało silny krwotok i wyczerpanie z sił. Jedna z ran była ciężka. Czubułowa po ocuceniu i opatrzeniu podała, że pobił ją narzeczony jej przyjaciółki w Zakrzówku, u której bawiła, pomagając jej w przygotowaniach przedślubnych. Przybył on właśnie wczoraj do swej narzeczonej i wszczął sprzeczkę, grożąc jej nawet zerwaniem. Za przyjaciółką ujęła się Czubułowa, a wtedy przybyły rzucił się z nożem na nią i zadał jej kilka ran. Czubułowa przyszła pieszo z Zakrzówka, nie zważając na krwotok z ran i to spowodowało zupełne wyczerpanie sił. Polecono jej udać się dla leczenia do szpitala św. Łazarza.

Zasłabnięcie. Wczoraj wieczorem zawezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Zwierzyniecką, gdzie jakiś mężczyzna ciężko zaniemógł. Pogotowie udzieliło mu pomocy, a następnie, ponieważ nie zagrażało życiu jego niebezpieczeństwo, oddało go opiece domowej.

Z pogotowia ratunkowego. Wczoraj opatrzono na stacyi ratunkowej 10letnią dziewczynkę, która piórem przebiła sobie w szkole rękę na wylot.

Również opatrzono 18letniego Abla Abusia, praktykanta sklepowego, który schodząc ze schodów wskutek ciemności upadł na rozsypane tamże szkło i ciężko sobie rękę skaleczył.

Nagły zgon. Ze Lwowa telefonują nam: Zmarł tu nagle z powodu zwapnienia aorty dr Józef Różański, b. prymaryasz szpitala powszechnego, w 65 roku życia.

Strajk w gazowni lwowskiej. Ze Lwowa telefonują nam: W gazowni miejskiej wybuchł wczoraj po południu strajk robotników. Żądają oni 25 procent podwyższenia płacy i skrócenia dnia roboczego do 9 godzin. Strajkują także lampiarze. — W Śródmieściu oświetlenie było wczoraj wieczorem nieregularnem; na dalszych ulicach było ciemno. Lampy świecili strażacy ogniowi. Jednego z nich strajkujący obrzucili kamieniami. W gazowni pełnią służbę urzędnicy i inżynierowie. Policya strzeże gazowni. Zapas gazu wystarczy do niedzieli.

Ospa. Wczorajsze pisma warszawskie donoszą z Łodzi, że tam od tygodnia zaczęła grasować ospa, zabierając coraz to nowe ofiary. Wobec tak groźnego niebezpieczeństwa, odbyły się w Łodzi zebrania rad pedagogicznych oraz lekarzy, w celu zapobieżenia epidemii.

Z Wiednia telefonują: Wczoraj zgłoszono trzy wypadki ospy, z tych dwa u dzieci.

Proces przeciw Prilukowowi. Z Wiednia telefonują: Wczoraj odbyła się tu rozprawa cywilna przeciw Prilukowowi na skargę jednego z instytutów detektywów o zapłatę 1000 K za śledzenie hr. Komorowskiego. — Zastępca Prilukowa zawarł ugodę, zobowiązując się zapłacić 800 K.

Śmiertelny upadek. Z Poczdamu telegrafują: Porucznik hr. Thurn Taxis, który wczoraj spadł ze schodów kasyna wojskowego i zabił się, brał udział w orgii pijackiej, jaka się odbywała tamże i był sam zupełnie pijany.

Wylew w Maladze. Z Madrytu telegrafują: Gubernator Malagi donosi: Podczas powodzi zginęło 72 osób, 68 odniosło rany. Zbiory winne stracone. Piwnice stoją pod wodą. Most kolejowy rzuciła woda 200 metrów daleko. Deszcz pada dalej. Zachodzi obawa dalszej katastrofy, jeżeli deszcz nie ustanie.

Mianowania. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz zamianował radcę sądu krajowego w Krakowie, Juliusza Pietscha, nadradcą sądu krajowego.

Ruch przyjezdnych.

Kraków, 28 września.

GRAND-HOTEL: Zofia Descour z Sancygniaw, Ernest Buehmagel z Moelke, Tadeusz Zaleski z Warszawy, Zygmunt Jundziłł z Zatora, Hanso von Tanabassi z Lipska, Wiesław Januszewski z Warszawy, Henryka Januszewska z Warszawy, Mr. Mme Tigranow z Kaukazu.

HOTEL SASKI: M. Machalska ze Lwowa, Alfons Czerbak ze Lwowa, Henryk Ast z Wiednia, David Franckenstein z Wiednia, Jakób Kozłowski z Tarnówka, Ignacy Thomas z Kopinka, Karol Harmach z Wiednia, Kazim. Karpiński z Biały, Tadeusz Zakrzewski z Poznania, Mikołaj Swinarski z Poznania, Federico Rapoldo z Wiednia, Ludwik Zembrzuski z Warszawy, Ludwik Glaser z Tarnowa, Wilhelm Abeles z Troppau, M. Wachtel z Wiednia, Adolf Ossowski z Poznania, Ernest Zimmermann z Hamburga, Wład. Ripper z Wadowic.

HOTEL POLLERA: Wanda Szembek z Wrocławia, Dr Stan. Huzarski z Warszawy, Franc. Mysłowski c. k. podkomorzy z Zwiniarza, Wanda Pawłowska z N. Sącza, Wład. Elterlein z Górki, Helena Kwiatkowska z córką z Wadowic, Franciszek Trzciński z Gdyczyna, Ludwik Bilowicki z Wiednia, Stefanowie Trzeciescy z Dynowa, Wacław Jełowicki z Bosztainkowa, Mar. Kochanowski z Bejsca (Król. Pol.), Wanda Podgórska z Wołynia, Aleks. Konarski z Bejsca (Król. Pols.).

HOTEL POD RÓŻĄ: Edmund Łukasiewicz z Miechowa (Król. Pol.), Franc. Śmieskoły z Bielska, Jan Brochocki z Warszawy, Włodzł Wasiljow z Miechowa (Król. Pol.), Jan Smoliński z Poznania, X. Józef Dormos z Hepdowa, Jan Viso z Pragi, Ludwikowie Tibartowie ze Lwowa, Marya Wittel z Granicy, Franciszkowie Gottwaldowie z Rzeszowa, Zofia Gembarzewska z Warszawy, Leopoldowie Mośniccy z Petersburga, Leonowie Jelscy z Litwy, Leopold Mosiński z Warszawy, Stef. Urbański z Wiednia, Jakób Siwiński z Sosnowca, Jan Gardziński z Gniezna, Karol Stein z Budapesztu, Andrz. Cieślicki z Przemyśla.

HOTEL CENTRALNY: Franciszek Śliwka z Bianska, Ryszard Pfefferer z Wiednia, Otto Barde z Chikago (Ameryka), Marya Borowska z Strzemieszyc, Jul. Vorbrodt z Kielc (Król. Pol.), Józ. Łyczak z Białobradu, Karolina Krynicka z synem ze Lwowa.

HOTEL KRAKOWSKI: Major Frh. O. von und zu Allendorf z Pragi, Róża i Eustachy Zabokrzeccy z Pułtuska, Rotm. A. Pożogo z Rataju (Król. Pol.), Rotm. E. Puchtajewicz z żoną z Rataju (Król. Pol.), Kadeci: W. Obrocnik, R. Ponterlitschek, L. Schneider i J. Erselt z Prossnitz, Inż. K. Albrycht, W. Czechowicz z żoną, Stefania Flisowska, S. Bałaban z żoną ze Lwowa, Zofia Łaganowska z Sosnowca, Jan Dutkiewicz z Krakowa, Czesł. Czyński z Porąbki Uszewskiej, Stanisł. Orańska z Warszawy, Jan Nowakowski z Lublina, Bar. J. du Puget-Puszet z rodziną z Warszawy, Martyna Pers z Nowego Sącza, Karol Gedlitzka z Wiednia, Kamil Mally z Krakowa, M. Panczyńska z siostrą z Wilna, Antoni Rygier z Raciechowic, Lucyan Uzięblo z Wilna, K. Statża-Majewski z Łomży, Olimpia Klicka ze Szreńska, W. Około-Kułak z Gdańska, William Noersen z Bergen (Norwegia).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 27 września. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 273·—. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 270·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 255·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 237·25. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 97·75 b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 20·25. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 440·—. Clary 40 zł. m. k. 150·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 89·50. Losy m. Krakowa 20 zł. 90·50. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 60·—. Ofen 43 zł. 215·—. Palffy 40 zł. 192·50. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 45·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 26·75. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 63·—. Salma 62 zł. m. 206·50. Pożyczka Salcburga 20 zł. 84·50. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 188·25. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 456·—

Berlin 27 września. Austryackie banknoty 85·15. Spirytus —·—.

Paryż 27 września. 3-prc. Renta 94·67. Mąka 33·55.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½ przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

Muzeum Narodowe.

I. W Sukiennicach: Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

ALFRED DE MUSSET.

Podwójna miłość.

4

(Ciąg dalszy.)

Zapytany, co ma w ręku, wstał, podał szkic, poczem w milczeniu usiadł. Na pierwszy rzut oka, markiza zmarszczyła brwi, jak ktoś, co stara się dopatrzeć podobieństwa, poczem dostrzegłszy je, obróciła się na bok, by dokończyć czekolady Gdy służący odszedł, białe ząbki na nowo ukazały się w uśmiechu „Ależ to ładniejsze odemnie! I to tak z pamięci? Jakim sposobem udało się panu tak utrafić?"

Walentyn odpowiedział, że rysów tak pięknych nie trzeba mieć przed sobą, by je odtworzyć on znalazł je na dnie swego serca. Na te słowa markiza skłoniła lekko główkę — młody człowiek przysunął się z krzesełkiem.

Rozmawiając o obojętnych rzeczach, markiza de Parnes przyglądała się rysunkowi.

„Mojem zdaniem — rzekła — jest w tym portrecie coś, czego niema we mnie. Powiedziałabym, że przypomina on może raczej kogoś podobnego do mnie; nie moją twarz miał on wyobrażać"

Mimowoli zarumienił się Walentyn i poczuł, że na samym dnie serca drga u niego jednak uczucie głębsze dla pani Dalaunay, obserwacya markizy zdawała się to potwierdzać. Spojrzał raz jeszcze na rysunek, potem na markizę i w myśli zamajaczyła postać wdowy... „Portret ten — rzekł — przypomina osobę, którą pokochałem. Serce kierowało mą dłonią, w sercu też i odpowiedź".

Rozmowa potoczyła się dalej (mówiono zdaje mi się o wyścigach wczorajszych na polu Marsowem).

„Pan o czem innem myśli" — przerwała markiza.

Walentyn wstał i podszedł ku niej „Cóż za liczna zieloność!" — rzekł mimochodem.

Markiza, sięgnąwszy ręką, urwała ukwieconą gałązkę i podając ją z wdziękiem gościowi, rzekła: „Proszę, przyjm pan to i powiedz szczerze, czy istotnie mnie chciałeś na tym portrecie odtworzyć, czy też rysując twarz inną, moją przypadkiem tylko utrafiłeś?"

W przystępie próżności Walentyn, zamiast przyjąć gałązkę, nachylił z uśmiechem ku markizie butonierkę ubrania i podczas gdy ona uprzejmie, choć z pewnym trudem, kwiat przypinała, on patrzył do wnętrza pawilonu, o którym już wspominałem, przez jedną z uchylonych firanek Przypomina sobie pani, że markiza nigdy podobno tam nie zachodziła, nie lubiła nawet do pewnego stopnia tego buduaru, urządzonego ze zbyt przesadnym przepychem, jako nie licującego z dobrym tonem. Tymczasem uwagę Walentyna zwróciła staranność, z jaką utrzymane były obicia i złocenia, bez śladu pyłku; wśród tych zaś niby greckich mebli, wspaniałych, a niewygodnych (jak wszystko zresztą, co pochodzi z czasów cesarstwa), dostrzegł ukrytą w półcieniu kanapkę, tę już stanowczo współczesną. Serce zabiło mu żywiej, nie wiem zresztą czemu, na samą myśl, że jednak markiza musiała bywać w pawilonie, bo i na cóż stałaby tam ta kanapka, jeśli nie do użytku? — Ujął jedną z białych rączek, przypinających mu kwiecie i przycisnął do ust; co na to markiza? ja nie wiem. Walentyn spoglądał na kanapkę, markiza na rysunek, nie cofając jednak ręki, którą on w swoich zatrzymał.

Nagle na ganku ukazał się służący, anonsując kogoś z gości. Walentyn puścił rękę markizy, ona zaś gwałtownym ruchem (rzecz dziwna) spuściła odchyloną firankę! Gość nadszedł, markiza zaś upuściwszy jakby przez nieuwagę chusteczkę, zakryła nią rysunek. Nie było to na rękę Walentynowi, obrał najprostszą zatem drogę: podniósł chustkę i zabrał rysunek, na lekki zaś objaw zdziwienia ze strony markizy rzekł głośno: „Chciałbym poprawić coś w szkicu; wszak wolno mi go zabrać?"

Markiza nie broniła i Walentyn odszedł z rysunkiem.

Panią Delaunay zastał przy haftowaniu, matka jej siedziała obok. Za cały ogród miało biedactwo kilka doniczek z kwiatkami na oknie. Zawsze w tej samej ciemnej sukience, stanowiącej zarazem jej strój poranny, bo ten jako zbyteczny, bogatym tylko służyć może; chętka przystrojenia się objawiła się wszakże w niegustownych kolczykach i łańcuszku tombakowym, jakie miała na sobie. Gdy dodam, że włosy jej były w nieładzie, na twarzy zaś rysował się nieodmienny wyraz znużenia, przyzna pani, że pierwsze wrażenie mogło nie być zbyt korzystne.

Walentynowi brakło odwagi pokazać w obecności matki przyniesiony rysunek. Lecz gdy wybiła trzecia, staruszka poczęła krzątać się około śniadania (służącej nie miały); na to tylko czekał nasz bohater, i na nowo wyciągnął swój szkic z kieszeni. Pani Delaunay, jako niezbyt przenikliwa, nie poznała w nim siebie, stropiony tem więc nieco Walentyn musiał objaśnić, że ją to odtworzyć było jego zamiarem. Słowa te zdziwiły ją zrazu, po chwili wprawiły w zachwyt i z całą prostotą biorąc ów szkic za uczyniony sobie podarek, zdjęła wiszące koło kominka ramki z jasnego drzewa i wyrzuciwszy z nich obrzydliwy portret Napoleona, żółknący tam od roku 1810, zabrała się do umieszczenia na jego miejscu swojego.

Walentyn nie mogąc z początku zdobyć się na zmącenie tej naiwnej uciechy, nie bronił, aż wreszcie myśl, że jednak markiza de Parnes z pewnością upomni się o rysunek, wprawiła go w widoczny kłopot. Dostrzegła to pani Delaunay i w mniemaniu, że okazała się niedelikatną, odłożyła ramkę i stojąc ze szkicem w ręku nie wiedziała sama co począć, podczas gdy z drugiej strony Walentyn, widząc jakie głupstwo palnął, pokazując ów portret, którego nie miał zamiaru ofiarować, daremnie szukał wyjścia z kłopotliwej sytuacyi.

Po chwili niepewności i wzajemnego zakłopotania ramki i rysunek pozostały na stole obok zdegradowanego Napoleona, p. Delaunay zaś wróciła do swej roboty.

— Chciałbym prosić — rzekł wreszcie Walentyn — zanim ofiaruję pani ten portret, o pozwolenie zrobienia z niego kopii.

— Ależ to tylko moje roztrzepanie temu winno — odparła wdowa. — Proszę zatrzymać swoją własność, jeżeli przywiązuje pan do niej jaką wagę. Nie przypuszczam jednak, by zamiarem pańskim było wieszać ten portret w swoim pokoju lub pokazywać go przyjaciołom.

— O, bynajmniej! Robiłem go jednak dla siebie i nie chciałbym go w zupełności utracić.

— Cóż panu po tym portrecie, jeśli, jak pan mówi, nikomu go pokazywać nie będziesz?

— Ułatwi mi on widok pani, pozwoli przemówić do siebie takiemi wyrazami, jakichbym wprost do niej zwrócić może nie śmiał.

Chociaż, ściśle rzecz biorąc, w słowach tych nie mieściło się nic, ponad zdawkową uprzejmość, brzmiały one jednak w ten sposób, że wdowa, podniósłszy oczy, spojrzała na gościa nie surowo wprawdzie, lecz poważnie. Spojrzenie to zmieszało go, już wzruszonego zresztą własnemi słowy. Zwinąwszy rysunek, chował go właśnie do kieszeni, gdy p. Delaunay podniosła się i z żartobliwą nieśmiałością z rąk mu go wysunęła. Walentyn z uśmiechem na ustach począł się lekko opierać.

— Jakiemże prawem pozbawia mię pani własności, którą jest bezsprzecznie ten portret?

— Takiem — odrzekła dość oschłym tonem, — że nikt nie ma prawa robić portretu bez zgody modelu.

Mówiąc to, usiadła, bohater nasz zaś widząc ją lekko podnieconą, zbliżył się z większą już otuchą. Nie wiem, czy z powodu niezadowolenia ze zbyt wcześnie okazanej radości, czy doznanego zawodu, czy z powodu rozdrażnienia, dość, że pani Delaunay ręce drżały. Walentyn, który przy całowaniu rąk markizy bynajmniej drżenia z tego powodu nie zauważył, ujął bez namysłu rękę wdowę.

Pierwszy to raz pozwalał sobie na podobną poufałość, spojrzała też nań zdumiona, ujrzawszy zaś, że nachyla usta do jej ręki, wstała i pozwalając na przeciągły pocałunek... w rękaw rzekła z niewysłowioną słodyczą „Przykro mi, że porzucić muszę tak miłego gościa, ale moja matka mnie potrzebuje".

Po tych uprzejmych słowach wyszła, nie dając mu czasu na zatrzymanie jej, ani nie czekając na odpowiedź. Na myśl, że może ją obraził, niepokój ogarnął Walentyna; odejść nie chciał, woląc czekać na jej powrót. Weszła matka. Ten widok napełnił go obawą, by mu nie przyszło drogo okupić swego zuchwalstwa Ale nie; zacna staruszka z najmilszym w świecie uśmiechem przyszła dotrzymać mu towarzystwa, nim córka przebierze się na proszony wieczór. Postanowił czekać jeszcze czas jakiś, licząc na ułagodzenie gniewu, tymczasem tualeta coś bardzo się przeciągała. Pora była się pożegnać, musiał odejść, nieświadomy swego losu. (C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Wobec krążących pogłosek, jakobym zwijał lub sprzedawał pensyonat „Ukraina", oświadczam, że pogłoski te są niczem nieuzasadnione.

4280 5 6 **Józef Downarowicz,**
właściciel pensyonatu „Ukraina".
Karmelicka 40.

Wydawnictwa „Nowej Reformy"

503 55 0

	Koron
Józef Głada. **Oporni,** powieść w 2 tom. na tle prześladowania unitów	4·—
B. Bolesławita. **Para Czerwona,** powieść w 2 tom.	2·40
— **Przed burzą,** sceny z r. 1830, 1 tom	1·20
— **Emisaryusz,** wspomnienie z r. 1838	1·20
— **Nad Spreą,** powieść	1·20
— **Nad modrym Dunajem,** powieść	1·20
J. U Niemcewicz. **Żywoty znacznych w XVIII wieku ludzi**	—·40

Do nabycia w Administracyi „N. Reformy", oraz we wszystkich księgarniach
Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Ski w Krakowie.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.